Cena 2.00 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszëbskô" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla kaszubskiej rodziny „Chëcz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym
Prenumerata: Miesięcznie 25 zł. Cena numeru pojedyńczego 2 zł

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, Józef Gniech, Klemens Derc.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszëbskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok IX. Wejherowo, wtorek 9 kwietnia 1946 r. Nr. 43

Siew

Jedną z największych trosk powojennego świata jest troska o chleb powszedni, o wyżywienie setek milionów ludzi wEuropie i poza Europą.

Do zniszczeń, jakie po sobie pozostawiła wojna, dołączyły się klęski żywiołowe, w postaci długich okresów suszy, które nawiedziły kraje o bogatej produkcji rolnej, uniemożliwiając im nietylko eksport, ale nawet często pokrycie własnego zapotrzebowania. Ograniczenia żywnościowe stały się dziś zjawiskiem powszechnym nietylko w krajach zdewastowanych, lecz i w państwach zamożnych i nietkniętych skutkami wojny. Na specjalnych konferencjach międzynarodowych problemy aprowizacyjne rozstrząsane są w szerokiej skali międzynarodowej, przy czym podkreśla się, że nawet po tegorocznych zbiorach, jedynie wtedy spodziewać się można odprężenia sytuacji, jeżeli panować będą warunki optymalne, a więc — przychylność aury i bogaty urodzaj. W przeciwnym razie okres pożniwny r. 1946/7 może być również ciężki jak i obecny.

Na tle światowej sytuacji aprowizacyjnej i niezbyt jak dotychczas wesołych horoskopów na najbliższą przyszłość, problem tegorocznych zbiorów w Polsce nabiera dla nas podstawowego znaczenia państwowego. Musimy zapełnić nasze spichlerze tak, aby w razie konieczności móc obejść się bez pomocy zagranicy i aby dzięki zapewnieniu masom ludu pracującego dostatecznego wyżywienia, utrzymać w pełnym napięciu siły narodu, niezbędne dla realizacji szerokich planów odbudowy, zakreślonych na najbliższy okres.

Aby jednak zebrać, trzeba najpierw posiać. Akcja siewu jesiennego nie wszędzie została należycie przeprowadzona — wielkie połacie ziemi ciągle jeszcze leżą ugorem nie tknięte pracowitą dłonią chłopską. Pocieszaliśmy się myślą, że na wiosnę odrobimy zaległości i że siew wiosenny przeprowadzimy ze zdwojoną energią.

Wiosna przyszła — przyszedł więc czas wypełnienia ciążącego na nas wielkiego narodowego obowiązku. Musimy przy tym rozumieć, że obowiązek ten spoczywa nie tylko na ludności wiejskiej. Dalecy jeszcze jesteśmy od warunków normalnego życia, kiedy każdy dbać może tylko o swój własny odcinek pracy. Sprawa zapewnienia sobie zasobów żywnościowych jest zagadnieniem zbyt podstawowym i powszechnym, aby ktokolwiek z nas mógł nie być zainteresowany w pomyślnym jej rozwiązaniu.

Byt naszych rodzin i rozwój kraju zależny jest od tego, jak potrafimy zorganizować i przeprowadzić akcję siewną. Mobilizujmy więc siły i środki dla należytego wywiązania się z tego ogólnonarodowego zadania.

Referendum w czerwcu — wybory jesienią

Jednomyślna uchwała sześciu stronnictw demokratycznych

WARSZAWA (Obsł. wł.). W piątek 5 bm. odbyła się w Warszawie konferencja Centralnej Komisji Porozumiewawczej Bloku 6 Stronnictw Demokratycznych. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich sześciu stronnictw, a więc: Stronnictwa Pracy, PP, PPS, PSL, SL i SD. Stronnictwo Pracy reprezentowali: prezes Karol Popiel i wiceprezes Zygmunt Felczak; PPR — płk. Zambrowski, wiceminister Berman i pułk. Kliszko; PPS — wiceprezes Szwalbe, generalny sekretarz Cyrankiewicz i II sekretarz Rusinek; PSL — wicepremier Mikołajczyk i sekretarz Wójcik; Stronnictwo Demokratyczne — członek prezydium Krajowej Rady Narodowej — Barcikowski i wiceminister Chajn; Stronnictwo Ludowe — Korzycki. Przewodniczył obradom wiceprezes Stanisław Szwalbe.

Na porządku obrad, jako główne zagadnienie, znalazła się sprawa referendum. Referował generalny sekretarz P. P. S. Cyrankiewicz. Po dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw (z ramienia SP przemawiał prezes Karol Popiel), jednomyślnie przyjęto projekt referendum, ustalając jego termin na miesiąc czerwiec, wybory zaś na jesień.

Treść referendum obejmować będzie trzy sprawy: 1. jednoizbowy czy dwuizbowy parlament; stosunek społeczeństwa do dokonanych reform (reforma rolna i upaństwowienie przemysłu) i 3. stosunek społeczeństwa do sprawy granic zachodnich (na Odrze i Nysie).

Nominacja na stolicach biskupich w Polsce

Nowi biskupi w Lublinie i Tarnowie

RZYM (Obsł. wł.). Jak donoszą z Rzymu, w najbliższych dniach mają być ogłoszone nominacje nowych biskupów w Polsce.

M. in. na osieroconą stolicę biskupią w Lublinie (po zgonie sędziwego biskupa tamtejszego śp. ks. biskupa Mariana Fulmana) ma być powołany znany i ceniony profesor z Seminarium Duchownego we Włocławku, ks. dr. Stefan Wyszyński, wybitny kanonista.

Biskupem w Tarnowie ma być mianowany były profesor na fakultecie teologicznym uniwersytetu lwowskiego, wybitny filozof-tomista, ks. dr. Jan Stepa. Wśród Polonii rzymskiej komentuje się fakt, że trzeci z rzędu biskup tarnowski będzie znów ze Lwowa. Jak wiadomo ostatni dwaj biskupi tarnowscy, śp. ks. biskup Lisowski i śp. ks. arcybiskup Wałęga, zostali powołani na stolicę biskupią w Tarnowie — ze Lwowa.

Dalsze nominacje, jak nas informują, są obecnie w toku.

Papież wzywa do ratowania głodnych

RZYM (Obsł. wł.). Papież Pius XII przemawiał przez radio watykańskie, wzywając lepiej sytuowane narody do podzielenia się swymi zapasami z uboższymi krajami. Straszliwy głód zagraża milionom ludzi. Ilość tych, którzy zginęli w wojnie, jest nieznaczna w porónaniu z ilością, która może zginąć teraz.

Komendant Oświęcimia wydany Polsce

ZURYCH (SKD). Były komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu Rudolf Hoess, który ostatnio został ujęty na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, będzie przekazany przez dowództwo strefy brytyjskiej władzom polskim.

Rewelacyjne zeznania Keitla

Gdyby Francuzi uderzyli podczas walk w Polsce - byliby zaszli pod Berlin!

NORYMBERGA (FA). Keitel w zeznaniach swoich stara się wybielić naczelne dowództwo wojsk niemieckich (OKW), zwalając winę na Hitlera. Wszystkie rozkazy sprzeczne z konwencją międzynarodową inspirowane były przez partię, ucieleśnioną przez Goebbelsa, Himmlera i Bormana. Generałowie nie mogli się woli Hitlera sprzeciwiać. Oskarżony sam kilkakrotnie miał dość ostre scysje z Hitlerem, kiedy starał się go przekonać, że Niemcy są niedostatecznie wyposażone na prowadzenie wojny na tyłu frontach. W jednym wypadku prosił nawet Hitlera o dymisję, jednak spotkał się z wyraźną odmową.

Oskarżony zmuszony był przyznać, iż wiedział o tym, że planowane jest sprowokowanie zajść granicznych z Polską, i że oddziały, rozmieszczone w pobliżu granicy polskiej, zostały w tym celu zaopatrzone w mundury polskie. Zeznał on również, iż podczas kampanii w Polsce linia Zygfrieda od granicy holenderskiej do Bazylei obsadzona była tylko przez 20 dywizji, włączając w to rezerwy, stojące w Nadrenii. „Gdyby Francuzi uderzyli podczas walk w Polsce, nie napotkaliby na żaden opór. Państwa zachodnie nie wykorzystały okazji ku wielkiemu zdumieniu sztabu niemieckiego, który doszedł do przekonania, iż Francja nie ma zamiaru wojować. Po zakończeniu walk w Polsce, wojska niemieckie zostały niezwłocznie przerzucone na zachód".

Keitel sprzeciwiał się uderzeniu na Związek Radziecki z powodów strategicznych. Pogląd swój przedstawił w memorandum, gdyż w rozmowie osobistej Hitler nie pozwolił mu na wypowiedzenie swego zdania. W zimie 1941 roku Keitel prosił Hitlera, aby spotkał się osobiście ze Stalinem i omówił z nim wszystkie sprawy. Hitler odmówił. W przededniu uderzenia na Związek Radziecki odbyła się u Hitlera odprawa generałów. Hitler oświadczył, iż będzie to walka między dwoma światopoglądami i że w wojnie tej nie będzie zastosowane prawo międzynarodowe. Zgodnie z tym oświadczeniem w niektórych okolicach rozpoczęto akcje sabotażowe i wydano rozkaz, aby wszelki opór zdusić brutalną siłą. Keitel, jak zwykle nie wyraził swego poglądu w tej sprawie i wypełniał ślepo rozkazy Hitlera.

Obrońca Keitla odczytał zeznanie Keitla stwierdzające, iż na ziemiach okupowanych sprawowali władzę Himmler i Heydrich, nie zaś komendanci wojskowi. Był okres, w którym oficerowie starej szkoły starali się walczyć z Hitlerem. Potem zaś, w chwilach największych sukcesów, ślepo i bezkrytycznie wypełniali wszelkie jego rozkazy. Dopiero kiedy zaczęły zaznaczać się pierwsze niepowodzenia na froncie, opozycja podniosła na nowo głowę. Keitel zeznał, iż jemu przypisywane jest odpowiedzialność za rozstrzały i wywożenia na wschodzie. W rzeczywistości jednak rozkaz ten pochodził od Hitlera.

Oskarżony oświadczył, iż w roku 1942 we Francji zdarzało się około 100 wybuchów dziennie, które niszczyły koleje i mosty. Zdaniem Hitlera jedynym sposobem zwalczania akcji sabotażowej było wyznaczenie kary śmierci dla wszystkich spadochroniarzy, którzy dostaną się w ręce niemieckie. Mimo sprzeciwu ze strony Keitla i Jodla Hitler wydał słynny rozkaz w październiku 1942 r., iż wszyscy spadochroniarze i członkowie komandosów winni być na miejscu rozstrzelani.

Na widowni międzynarodowej.

Problem Indii

Opinia publiczna W. Brytanii zajęta jest obecnie nie tylko sprawami polityki międzynarodowej; zajmuje się właśnie żywotną dla siebie kwestią — jest nią problem Indii, najczulszy dziś punkt brytyjskiego Commonwealth (Wspólnoty Narodów). Misja złożona z trzech wybitnych członków gabinetu udała się do Indii, celem dopomożenia w ustanowieniu autonomicznego rządu hinduskiego: Sekretarz Stanu do spraw Indii, I-szy lord Admiralicji i Sir Stafford Cripps, który w roku 1942 usiłował załatwić tę sprawę. Misja ta dopomoże wicekrólowi Indii i odbędzie pertraktacje z przywódcami hinduskich partii, współdziałając w utworzeniu ram konstytucji indyjskiej. Tymczasem jednak widoki te zaciemnia groźba klęski głodowej w Indiach i rewolta marynarzy hinduskich. Niezależnie od tych trudności jest wciąż jeszcze aktualna dawna trudność, polegająca na uzyskaniu porozumienia między Ligą Muzułmańską (Moslem League), reprezentującą 90 milionów mahometan i Partią Kongresową, będącą przedstawicielką dwukrotnie większej liczby hindusów. Liga Muzułmańska domaga się podziału Indii na państwa muzułmańskie i hinduskie. Partia Kongresowa pragnie zachowania jedności Indii. Główne zadanie członków Misji Brytyjskiej będzie polegało na pogodzeniu tych antagonizmów: „Nie leży bynajmniej w zamiarach rządu brytyjskiego i nie pragnie on kontynuowania swej dotychczasowej linii kolitycznej w Indiach wbrew woli ludów hinduskich" — pisze wybitny publicysta, Wickham Steed. „Rząd brytyjski pragnie przyjaznego załatwienia tej sprawy, które by umożliwiło utrzymanie anglohinduskiej współpracy i jej dalszy rozwój. Nadszedł obecnie czas wypróbowania sił hinduskich przywódców partii jako mężów stanu".

Gandhi na zebraniu religijnym w Indiach zwrócił się do narodu hinduskiego z apelem o wykazanie cierpliwości i danie możności delegacji brytyjskiej, która przybędzie do Indii, spełnienia przyrzeczeń, udzielonych przez rząd W. Brytanii.

Korespondent radia brytyjskiego w Indiach doniósł, iż ostatnie przemówienie premiera Attlee w Izbie Gmin wywołało wielkie wrażenie w Indiach. Premier oświadczył, iż celem misji, udającej się do Indii jest dopomożenie Hindusom w rozstrzygnięciu, czy Indie mają pozostać w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów. Wyraził on nadzieję, że to nastąpi. Jeśli zaś naród hinduski zdecyduje inaczej, to zdaniem W. Brytanii będzie dopomóc Indiom w okresie przejściowym. Mowa premiera Attlee wywołała życzliwe komentarze w prasie hinduskiej. M. in. jeden z największych dzienników w Bombaju zamieścił artykuł wstępny zatytułowany: „Attlee — obrońca sprawy Indii".

Anglia zerwała stosunki dyplomatyczne z Albanią

LONDYN (Obsł. wł.). Rząd angielski ogłosił zerwanie stosunków dyplomatycznych z Albanią, gdyż rząd albański od dłuższego czasu zajmuje wobec Anglii wrogie stanowisko, dochodzące do tego, że zabroniono wjazdu do Albanii nawet komisji angielskich grobów wojennych w Albanii, wydalono brytyjskich obywateli oraz utrudniano na każdym kroku czynności Misji Angielskiej w Albanii.

Zmiana procedury wyboru Papieża

CITTA DEL VATICANO (Obsł. wł.). Papież Pius XII zarządził zmianę procedury wyboru Papieża na Conclave. Dotychczas obowiązywał przepis, że wybór Papieża jest wówczas ważny, jeśli kandydat otrzyma dwie trzecie głosów członków Conclave.

Ojciec św. Pius XII zadecydował w dniach ostatnich poprawkę tej treści, że do ważności wyboru na papieża trzeba dwie trzecie plus jeden głos.

Niektórzy komentują tę zmianę procedury w ten sposób, że papieżowi zależało na zapewnieniu dwu trzecich głosów kardynalskich nawet wówczas, gdyby któryś z kardynałów oddał głos na siebie.

Międzynarodowy trybunał

LONDYN (Obsł. wł.). Trybunał Międzynarodowy, wyłoniony z ONZ, zebrał się poraz pierwszy w Hadze. W skład Trybunału wchodzi 15 sędziów, wybranych na sesji ONZ w Londynie, w tym jeden Polak.

Hitlerowcy na czele tajnej organizacji

PARYŻ (Obsł. wł.). Radio Paryż nadało w czwartek rano wiadomość o wykryciu przez wywiad francuski tajnej organizacji szpiegowskiej o kierunku nazistowskim, która działała na terenie Lotaryngii. W wyniku dotychczasowego śledztwa policja francuska aresztowała 14 osób wraz z kierownikiem organizacji — 45-letnią kobietą, posiadającą obywatelstwo francuskie.

Według ogłoszonych dotychczas danych organizacja dopomagała do ucieczki setek niemieckich jeńców wojennych w czasie ostatnich dwóch miesięcy. Przygotowując w chwili odkrycia jej nowe masowe ucieczki niemców z francuskich kopalń węgla. W skład organizacji wchodziło kilku hitlerowców, którzy należeli do partii nazistowskiej, w czasie kiedy Lotaryngia była częścią Rzeszy.

Greiser sądzony będzie pierwszy

W związku z przekazaniem Polsce niemieckich przestępców wojennych Fischera i Greisera prowadzona jest obecnie energiczna akcja mająca na celu zebranie wszystkich dowodów zbrodniczej działalności na terenie Polski. Dochodzenia nie powinny potrwać długo. Jak słychać pierwszy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym stanie Greiser na terenie bowiem rządzonym przez niego w czasie okupacji zachowało się więcej dowodów jego zbrodniczej działalności, wskutek czego dochodzenie w stosunku do niego będzie mogło być szybciej ukończone.

Pełne porozumienie ZSRR i Persji Wojska radzieckie wycofane zostaną z Persji do 6 maja

TEHERAN (PAP). Uzyskano pełne porozumienie persko-radzieckie. Wojska radzieckie wycofane będą z Persji w ciągu 6 tygodni, licząc wstecz od 24 marca do 6 maja.

Co się tyczy propozycji utworzenia persko-radzieckiego towarzystwa naftowego, będą przeprowadzone pertraktacje między obu zainteresowanymi stronami w ciągu 6 miesięcy. Kwestię Azerbejdżanu uznano za sprawę wewnętrzną Persji. Ludność Azerbejdżanu otrzymać ma nowe prawodawstwo, które zapewni jej polepszenie bytu.

Wniosek USA o powszechnej demobilizacji

WASZYNGTON (PAP). Senator amerykański Papper oświadczył przedstawicielowi agencji „Frans Press", że złoży na najbliższym posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych wniosek w myśl którego przedstawiciele Stanów Zjednoczonych przedłożą na Radzie Bezpieczeństwa plan światowego rozbrojenia zgodnie z artykułem 11 Karty Narodów Zjednoczonych.

Katastrofa powodzi na Pacyfiku wzmaga się w dalszym ciągu

MOSKWA (Obs. wł.). Jak informuje radio w San Francisco, na wyspach Hawajskich zauważono nowe olbrzymie fale, wynikłe na skutek podwodnego trzęsienia ziemi.

10 tysięcy mieszkańców wysp Hawajskich zostało bez dachu nad głową. W szczególnie opłakanym stanie znajdują się opustoszałe miasta.

Intensywność fal stale się wzmaga, przy czym kierunek ich zmierza do brzegów Kalifornii w rejonie San Francisco. Co pięć minut fale rosną o 4 do 5 stóp.

W niektórych miejscach brzeg jest zalany dziesięć mil w głąb kraju.

Zbrojne bandy niemieckie napadają na żołnierzy sojuszniczych

WASZYNGTON (PAP). Agencja „United Press" donosi z Monachium, iż rząd wojskowy w amerykańskiej strefie okupacyjnej wydał rozkaz, aby żołnierze po nastaniu ciemności chodzili tylko we dwójkę, lub trójkę, specjalnie w okręgu monachijskim.

Rozkaz ten został wydany, gdyż mimo wykrycia rozgałęzionej sieci tajnej organizacji „wilkołaków" i aresztowania około tysiąca osób, w Bawarii ukrywa się jeszcze wielu byłych oficerów armii niemieckiej, którym ludność dostarcza żywności. Oficerowie ci organizują w lasach igórach bandy, które napadają na pojedyńczych żołnierzy sojuszniczych.

Wieści z kraju i świata.

Polityka międzynarodowa

— W Hadze odbyło się 3 kwietnia pierwsze posiedzenie trybunału międzynarodowego.

— Anglia wyraziła zgodę na wysłanie przez Francję zaproszeń na konferencję pokojową w Paryżu dnia 1 maja.

— Prezydent Meksyku podpisał apel przeciwko zmniejszeniu dostaw UNRRA dla Polski.

— „Biała księga" rządu brytyjskiego w sprawie sytuacji żywnościowej stwierdza, że poprawę położenia mogą przynieść tylko zbiory conajmniej na poziomie 1945 roku.

— Blum stwierdził, że za 4 — 5 lat grozi Stanom Zjednoczonym taki sam kryzys nadprodukcji jak w roku 1929.

— Blum stara się w USA o żywność, okręty i zwiększenie dostaw węgla z Niemiec.

— Anglia sprzedała Turcji 5 korwet, zbudowanych w Australii i przeznaczonych dla floty brytyjskiej.

Kraje Europy

— Podziemny ruch w Hiszpanii, zwłaszcza w Katalonii, wzrasta.

— Debaty nad nową konstytucją Francji rozpoczną się 9 kwietnia.

— Trwające od kilku tygodni wybory samorządowe we Włoszech wskazują, że żadna z partii nie ma bezwzględnej większości a monarchia w reerendum 2 czerwca zostanie zniesiona.

Co piszą inni?

Jasne słowa wiary

W drugim numerze „Odnowy" — tygodnika Stronnictwa Pracy znana publicystka katolicka Irena Panenkowa w pełnych szczerej wiary słowach pisze o nurcie nowoczesnej myśli polskiej, który skupia się na podłożu chrześcijańskim i demokratycznym. „Siłą rzeczy nurt ten wiązać się będzie z powszechnym dziś w Europie prądem wielkiej chrześcijańskiej reformy obyczajowej i socjalnej. To dzieło reformy opiera się na założeniach etyki chrześcijańskiej, w szczególności zaś na wskazaniach encyklik socjalnych obu wielkich papieży Leona XIII i Piusa XI. Reforma ta musi być śmiała, gruntowna i konsekwentna, zawsze jednak w granicach dogmatyki i obyczajowości chrześcijańskiej, dla katolików — katolickiej. Tylko przy zachowaniu tego mocnego pionu, tych ram niezłomnych, można się ustrzec od wszelkich poważniejszych wstrząsów i rozłamów w solidarnym dążeniu do jasno wytkniętego celu. Wierzymy, że na tej drodze i na tej drodze jedynie, dojdziemy do odbudowy równowagi i harmonii wewnętrznej człowieka i społeczności ludzkiej. W szczególności Europy. Europa nie po raz pierwszy w dziejach pogrążona jest dzisiaj w upadku. Dźwigała się z niego przed tym, dźwigać się musi i teraz... Ośrodek inicjatywy twórczej, zatem przewagi duchowej pozostał na zachodzie. I przez to zachód zwyciężył, Europa jak dotąd była, jak długo jeszcze pozostać powinna ośrodkiem inicjatywy moralnej umysłowej, kulturalnej. Ruch chrześcijańsko-społeczny w najgłębszym ujęciu do odbudowy tego właśnie celu prowadzi.

Wybory... po japońsku

Kandydaci kupują głosy

LONDYN (API). Prasa londyńska niezależnie od wyznawanych poglądów porusza zagadnienie wyborów, które wkrótce mają się odbyć w Japonii. I tak konserwatywna „Daily Mail" donosi z Tokio: „Kandydaci do przyszłego parlamentu japońskiego kupują głosy za ryż, który sami zmuszeni nabywać na czarnym rynku. Ceny ryżu są bardzo wysokie. W ten sposób tylko bogatsi kandydaci mają zapewnioną popularność.

Wszyscy bogatsi kandydaci — pisze dalej „Daily Mail" — należą do t. zw. partii liberalnej, na czele której stoi pulchny, dobrze ubrany p. Ichiro Hatoyam. Drugą potężną partią jest partia postępowa, która wystawiła około 400 kandydatów, socjaliści i komuniści wystawili razem około 600 kandydatów, inne partie mniejsze wystawiły 500 kandydatów, niezależni 800 kandydatów.

Zdaniem „Daily Mail" 50 proc. kobiet japońskich, uprawnionych do głosowania, nie będzie brało udziału w wyborach i zwycięstwo przypadnie w udziale partiom konserwatywnym.

Znamienne jest — pisze gazeta — że największe szanse zwycięstwa mają przedstawiciele wielkiego kapitału, obszarników, t. zn. zwolennicy dawnego systemu.

„Daily Worker" pisze, że gen. Mac Arthur zadrwił sobie z komisji międzysojuszniczej do spraw Dalekiego Wschodu, która orzekła, że wybory przeprowadzone 10 kwietnia przyniosą napewno zwycięstwo reakcji.

Votum zaufania dla rządu belgijskiego

BRUKSELA (PAP). Gabinet belgijski van Ackera otrzymał w parlamencie votum zaufania większością 107 głosów przeciw 91.

Kaszubi w czasie okupacji

JAN ROMPSKI

Bez orderu...

Niedaleko od Wejherowa, po obu stronach szosy wiodącej do Szemuda rozłożyła się wioska Sopieszyno. Pod lasem po prawej stronie szosy w kilku zabudowaniach, ukrytych w niezmiernie pagórkowatym terenie, znajdowało się wybudowanie, które w czasie okupacji było terenem schadzek, ukrywania się bunkrowców. Okolica ze względu na swój „pierwotny" wygląd, jary, zarośla, a przede wszystkim bliskość lasu doskonale się na te cele nadawała. Toteż zupełnie bezpiecznym czuł się gospodarz Czerwionka i u niego przebywający Jan Lademan, sierżant W. P. żołnierz armii podziemnej, komendant oddziału bunkrowców na teren sopieszyński. Lademan znany był w okolicy, znany też był jako patriota-Polak. Takim znali go w okupacji. Cieszył się też dobrą opinią i zaufaniem okolicy, jednak praca jego w okupacji znana była tylko bezpośrednio ludziom ściśle związanym z tajnym organizowaniem-konspiracją naszego powiatu.

Jan Lademan w wieku około 45 lat uwijał się po bunkrach pod pseudonimem „Sarna". Niezmiernie ruchliwy miał pod swymi rozkazami kompanię w odwodzie, która miała zasilić szeregi zakonspirowane w mieście Wejherowie i w pobliżu. Akcja bojowa leżała w rękach komendanta miasta Wejherowa ppor. Alfonsa Tessara.

Lademan w latach 1941 — 44 spełniał również funkcję łącznika między Wejherowem a lasami sopieszyńskimi.

W roku 1943, gdy Tessar zmuszony był wynieść się z Wejherowa i „przenieść" się do bunkru w lesie, Lademan nadal spełniał trudną funkcję łącznika między Tessarem — Sopieszynem a Wejherowem.

Jednak gestapowcy stawali się coraz czujniejsi, żołnierze niemieccy armii ukraińskiej porozsiani po terenach przy pomocy niemieckiej policji, gajowych, tropili bunkrowców, coraz bardziej zacieśniali żelazny łańcuch.

W 1944 r. w związku z ogólną wsypą „Gryfu Pomorskiego" Lademan był również zmuszony ukrywać się w bunkrach. Podczas łapanki rodzina Czerwionki za wyjątkiem 70-letniej Czerwionkowej, którą policja schwyciła i wywiozła do obozu, rozproszyła się po skrytkach sąsiedzkich i bunkrach. Gospodarstwo objął treuhaender. I wtedy nie zrezygnował ze swej funkcji. Nawiązywał kontakty z mieszkańcami ziemianek, był ich żywym słowem, zaopatrywał w prowiant otrzymywany częściowo i z Wejherowa, nocą przychodził do Wejherowskiego punktu sanitarnego, zaopatrywał apteczki bunkrów, w nagłych wypadkach np. tyfusu tą drogą dostarczał lekarstw, pociechy i otuchy.

Ochotnik z 1920 r., zapalony żołnierz wyczekiwał tej chwili, kiedy z kompanią swych towarzyszy leśnych wpadnie na karki niemców.

Niestety! Jako ruchliwy, czynny bez względu na niebezpieczeństwo został przez gestapowców nakryty i przyłapany.

Odbył tę samą drogę jaką wielu z nas odbyło: gestapo Gdańsk, gdzie katowany, zbity do nieprzytomności nie zdradził kolegów, nie zdradził swej placówki — wytrwał bohatersko na posterunku. W stanie ciężkim z więzienia przewieziony został do obozu w Stuthofu.

Nie danym mu było przeżyć i ziścić swoje marzenia odwetu na niemcach.

Na skutek ran i pobicia zmarł w szpitalu obozowym w czerwcu 1944 r.

Odszedł od nas cichy, nieznany organizator, komendant — druh bunkrowców tam, gdzie szło wielu podobnych do niego.

Ni order, ni gałąź świerku leśnego zdobiły piersi szarego bojownika o wolność; ni słowa wielkości zasług żegnały go odchodzącego na wieczny spoczynek.

Sztutowski zgiełk, męka, bolesna prawda i rzeczywistość były jego towarzyszami u łoża śmierci, a żar i płomień krematorium wypalił mu znamię męczennika narodu.

Niechże te parę słów będą skromnym wspomnieniem dla szarego żołnierza, którego prochy nigdy nie zobaczą ojczystej ziemi.

Cześć jego pamięci!

Wśród ludzi i wydarzeń

Prawosławni proszą Ojca św. o opiekę

W związku z wycofaniem wojsk francuskich z Libanu i Syrii żywy niepokój powstał wśród chrześcijan Lewantu. W tej odwieczne ziemi Apostołów chrystianizm pozostaje w mniejszości wobec muzułmanów. Aczkolwiek prozelicki fanatyzm zmalał od czasów Mahometa, lecz przyszłość pozostaje ciemna

Do kogo zwracają się nadzieje chrześcijan w chwili niepewnej? Odpowiedź przynosi list Eli Karaina, prawosławnego metropolity Libanu, skierowany do Ojca św. Oto jego słowa:

„Ojcze Święty. Chrześcijanie całego świata mają zwyczaj, na każdym miejscu i w każdym czasie, kierować swe oczy ku Rzymowi w chwilach strapienia. I ją Ojcze Święty, chociaż jestem prałatem prawosławnym, przychodzę prosić o Twą pomoc, która nam pomoże przezwyciężyć niebezpieczeństwo, jakie grozi dziś wszystkim chrześcijanom Bliskiego Wschodu".

Śmierć kard. von Galen

22 marca zmarł w wieku 68 lat Klemens August hrabia von Gallen, arcybiskup Muenster, niedawno powołany do Św. Kolegium. Kardynał von Gallen był najwybitniejszą postacią wśród zwalczających hitleryzm katolików. Im mniej ich było, tym bardziej podkreślić należy postawę zmarłego. Miałem kiedyś w ręku jego list, pisany do min. Lammersa. Pisał on w nim: wobec bezskuteczności moich interwencji bezpośrednich u Hitlera i Himmlera, zwracam się do pana z prośbą o opiekę przed bezprawiem Gestapo. Tysiące niewinnych kobiet i mężczyzn wtrącanych jest do więzienia, za to tylko, iż są katolikami.

Słynne były jego listy pasterskie i kazania, w których piętnował błędy reżimu. Szkoda, że dziś, gdy szerzy się w Niemczech antynazizm koniunkturalny, hipokryzja demokratyzmu i fałsz, zabrakło arcybiskupa von Galen.

Laicyzacja Hirohito

Syn Niebios i potomek Amaterasu - Omikami, bogini słońca, cesarz Hirohito stwierdził niedawno oficjalnie fałszywość swej genealogii: „Cesarz nie jest żyjącym bogiem. Stosunek między nami a ludem nie opiera się tylko na błahych legendach i mitach". W ten sposób zostało dokonane ideowe harakiri odwiecznej religii narodowej, Szintoizmu, zakazanej przez Mac Arthura.

Nie jest to rzecz niezwykła. Nowoczesność? techniczna wprowadzona do Japonii przed 78 laty przez cesarza Meidżi wdziera się teraz i w dziedzinę wierzeń. Lecz wdziera się nie jako rezultat naturalnej ewolucji pojęć, ale na rozkaz zwycięzców. Jaki cel ma Mac Arthur, laicyzując Hirohitę i państwo japońskie?

Wierząc w boskość cesarza, w nadprzyrodzoną misję i święte prawa Japonii szły wojska japońskie na podbój wschodniego świata. „Kamikaze", wiara w boskość Japonii i jej wodza, Syna Niebios głębiej poruszała dusze japońskie niż wiara w Fuehrera i Grossdeutschland Niemców, niż ongi święta wojna mahometan. Tylko na tle splecenia religi ze skrajnym nacjonalizmem możliwe jest masowe dżibaku.

Dla dobra przyszłego pokoju rozkazał Mac Arthur: usunąć wszystko i wszystkich, którzy prowadzili Japonię do podbojów. W imię tej zasady odwołał cesarz swą boskość, skasowano szintoizm, walczy się z Czarnym Smokiem i innymi tajnymi organizacjami, rozwiązano Stowarzyszenie Popierania Tronu.

Pozostają otwarte dwa pytania. Pierwsze — czy pozbawiony religijnego kręgosłupa społeczny i kulturalny porządek Japonii nie załamie się? I drugie — co było przyczyną wojny: czy szintoizm, czy 210 osób na km. kw. Japonii?

Walka z kościołem katolickim w Albanii

CITA DEL VATICANO (Obsł. wł.). Radio watykańskie informowało w dniach ostatnich opinię całego świata o prześladowaniu kościoła katolickiego w Albanii.

Wszystkie szkoły katolickie zostały zamknięte. Mają obecnie być zastąpione przez jednolitą szkołę bezwyznaniową.

Zostały również rozwiązane wszystkie stowarzyszenia katolickie na terenie Albanii.

W Skutari aresztowano kilku wybitnych Jezuitów. Zostali oni oskarżeni o przygotowanie piątej kolumny włoskiej.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (74

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

(Postępni vątk)

Na woddzękovanju rzekł do mje Gada:

— Remus! Wu vaju Kaszubóv je zveczoj stari vëpjic litkup, kjej zrobjisz jakji geszeft. Nu, jak më momë vepjic litkup, kjej të nje pjijesz, jô nje pjiję i pon szkolni nje pjije. Lepji będzę, kjej sę wuraczema mądrim słovem. Jô cę nje woszukoł, të mje rzitelno zapłaceł: vszetko je v porządku. I to cë rzekę: Tvój geszeft pudze dobrze, ale jô sę boję, że tvoja vjilczo natera narobji cë jinszich kłopotóv, jakjich moja żedovskô mje benje narobjiła. Ale na to nji ma radë. Gęs mô jinszé pravo, les mô jinszé a jastrzib ijnszé.

Tej won mje jął wuczëc mojigo novigo rzemjęsła. Doł mje kalendorz, v chternim belë zapjisani vszetkji jarmarkji i wodpustë, na chterne jô mjoł vjezc mój tovor. A radzeł mje nje nosëc go na plecach, le vozëc na karze, bo to mje lepji słuchô.

Ve vjeczor, kjej jô pierszi roz v żëcu kłodł sę pod cuzim dachem do spanjô, mjesądz sveceł do moji jizdebkji. Naprocem po ni stronje vjeskji drogji szkletë sę wokna pałacu, v chternim mjeszkała moja dovnô krolevjonka. Czas minjoni spravjił, żem mogł wo nji meslec bez bolu serca. Nad dachem pałacu z nocnigo njeba mrugałë ku mje gvjozdë, te same, co na pustkovju za lasem. A jô zdrzącë na nję, vjedzoł, że moje drogji v njich napjisané jisc muszę, bo vszetko to volô Boskô.

XVII

Remus jidze v svjat v gromadze z muzykańtem Trąbą.

Vzął jem tede jednigo dnja svoję karę z tovarem i karovoł v svjat. Jesz jem nje dokarovoł do lasa, a ju naszedł jem grocza Trąbę z Lipna. Na plecach łiszczała jimu złotavô trąba, a pod pochą trzimoł ve varpjanni torbje łęczk i skrzepjice. Małi to beł chłop ale chvatkji jak żevé srebro. Może jimu też beło jinszé poprovdze przezvisko, ale ludze go le Trąbą vołelë a jego bjałkę zvelë Trąbjiną. Wobroceł won sę i na mje żdoł.

— Chdziż to Bog cę provadzi, Remus?

— V svjat!

— Mje też! — rzekł Trąba. — To nom droga jedna. Możema jisc v gromadze i ze sobą karbac.

— Jakuż ma moma ze sobą karbac — wodrzekł jem — kjej të moji godkji nje będzesz rozumjoł, bo jô mom jęzek skażoni wod wurodzenjô?

— Tak të do mje nje gadej! — wodrzekł Trąba. — Boczë: Co moje skrzepkji spievają i co moja trąba graje, to jô rozumjem vszetko. A nji mjołbyem rozumjec tvoji godkji ludzkji?

— Kjej tak, to gadejma!

— Jô rozumjem — rzecze Trąba — co bor graje i co rzeka spjevô skoczącô gorą młińskjigo koła, a nji mjołbem rozumjec godkji jęzeka ludzkjigo, chocbe tak skażonigo jak tvoj?

I krąceł głovą muzikańt Trąba, bo i mjoł provdę, jak jô sę tego doznoł wob długjilata naszigo vanożenjô.

Tak ma tede szła przez las całi sztek wokoma sebje, jaż słonuszko vëszło vesoko na połnjé. Tej stanovjiłasma sę v gęstich chojnach i sadłasma na mechu. Trąba zaro vëdobeł z torbë butelkę ze szperetusem, pocignął sporo i mje podoł, movjącë:

— Na, Remus, sę napji!

Ale jô wodezvoł:

— Napjile sę som i njech cë będze na zdrovzé, bo jô gorzołkji nje pjiję!

Won sę nje rozgorzeł, że mu wodmovjom, le pocignął jesz roz i rzekł:

— To njech będze za cebje, żebes nji mjoł krzivdë. Bog z tobą, Remus! Nje pjijesz gorzołkji. Ale to nje je dlo muzikańta takji zveczoj. Kjej graję na weselu, wobrazilëbe sę państvo młodé, kjej bem nje vëpjił na jich zdrovjé. Kjej mje kurzatva nańdze v polu, czim bem sę rozgrzoł? A kjej jidę na noczęższ termin, to znaczi do moji kochani bjałkji Trąbjinë, ach, jak mje potrzeba pocechë bem strzimoł! Sto krokóv wod checzë veznę jednigo, na przededvjerzu dlegjigo, a z lecirzem v ręku trzecigo. Tej jô ju nabroł cerplivoscë tile, co skora wosła Mackovigo. A ti not barzo z moją bjałką! — Ko të, Remus, nje jes żenjati?

— Nje! Jô sę też żenjic nje będę!

— Ha, ha — rozesmjoł sę Trąba. — Na ten żort jô muszę jesz jednigo vëpjic!

A jak vëpjił, tej rzekł ze smjechem:

— Nje będzesz sę żenjił! Tak jô też mesloł. Bo vej! Cuż mje po bjałce? Jezdem jak skovronk ev polu i jak smjecoch na vjejskjich drogach. Nje wusedzę na mołu. A jednak jak na cę sidła załcżą, to cę wuvędzą. Bo bjałka, boczë, choc to njibe słabé stvorzenjé, ale przemislioscë mô v jednim połcu tile co co chłop v całi głovje na ten sposob. Niech mje butelka v kjeszenji vëschnje wod razu, żeli viem, jak jô sę dostoł v svjęti stan małżeńskji, bo dobrą volą to nje beło.

Tej całą chvjilę pozeroł na mje z wuvogą i rzekł:

(p. v. m.)

Na Ziemi Kaszubskiej

GDAŃSK

— KRADLI TOWARY UNRRA. Wydział śledczy w Gdańsku zlikwidował szajkę złodziejską, którzy handlowali artykułami UNRRA. Bracia Józef i Zbigniew Głabiszewski, oraz Zbigniew Grochowiecki — przechowywali ponad 300 kg kakao, kilkaset paczek amerykańskich papierosów i wielkie ilości innych, nadchodzących w transportach UNRRA artykułów.

— ZA KRADZIEŻ KROWY 4 LATA WIĘZIENIA. W trybie doraźnym przed Sądem Okręgowym w Gdańsku odbyła się rozprawa przeciwko braciom Janowi i Bronisławowi Klaczyńskim, oskarżonym o kradzież krowy. Sąd skazał obu na 4 lata więzienia.

— UJĘCIE ZBIEGA. W dniu 22 ub. m. uciekł z sądu w Gdańsku, po skazującym wyroku, Jan Wasilewski, którego w tych dniach funkcjonariusze I komisariatu zatrzymali i odstawili do dyspozycji władz sądowych.

BYTOW

— UZUPEŁNIENIE. Przez przeoczenie pominięto w sprawozdaniu z Uroczystości Pierwszej Rocznicy Wyzwolenia miasta Bytowa o przemówieniu ob. Burmistrza m. Bytowa Kazimierczaka Adama, na akademii urządzonej z okazji rocznicy powrotu miasta do Polski.

Ob. Burmistrz jako były pierwszy Starosta tutejszego powiatu, zobrazował historię minionego roku, w którym miasto nabrało znowu polską szatę i polską duszę. Bardzo przepraszamy ob. Burmistrza.

Kaszebji! Vspjerejta „Zrzesz"

Potęga pracy jednego człowieka

Jest na Wybrzeżu wieś Goszczyno. I jest tam siostra Jopek i jej ambulatorium. W dżdżysty, szary, jak tylko szarym może być nadmorski dzień deszczowy. Wybieram się w podróż inspekcyjną, do punktów leczniczych tego powiatu.

Dr. Stawowiak, lekarz powiatowy jest entuzjastą. Sam pakuje mnie do auta, opatulając szczelnie, żeby przypadkiem „nie zawiało", chwyta sam za kierownicę i bawiąc rozmową na wszystkie możliwe tematy, do anegdot w mowie kaszubskiej włącznie, wiezie od wsi do wsi. Wszędzie, gdzie cokolwiek służyć może pomocą człowiekowi w chwili nieszczęścia — w chorobie.

Zwiedzamy ośrodki i szpitale, przychodnie, punkty sanitarne. Wszędzie ze zdumieniem stwierdzam, jak wiele zdziałać może wiara i energia jednego człowieka o ile zdolny jest przekazać je innym. Dr. Stawowiak tchnął życie w zdewastowane przez cofających się Niemców i zniszczone przez działania wojenne placówki lecznicze pow. morskiego.

Po półrocznej jego pracy powiat liczy czynnych: 3 szpitale, 6 ośrodków, 11 stacyj Opieki nad Matką i Dzieckiem, a w niedługim czasie ten niestrudzony lekarz przewiduje dalsze osiągnięcia.

Niektóre z punktów pracują w nawpół zniszczonych budynkach, odbudowa innych jest na ukończeniu, jak na przykład w Redzie, gdzie ludność miejscowa własnym gospodarczym sposobem postawiła do fundamentów zniszczony budynek i wybudowała komorę dezynfekcyjną.

Ale ambulatorium siostry Jopek i ona sama są czymś wprost niezwykłym. Zastajemy ją w mieszkaniu prywatnym. W kilka sekund jest już gotowa i prowadzi nas do ośrodka. W czepku pielęgniarki i nawpół wojskowym mundurze z opaską Czerwonego Krzyża na rękawie, siwowłosa, żwawo przeskakuje kałuże na drodze i opowiada o swej pracy na wsi.

Jesteśmy w ambulatorium. Wzorowa czystość — to zbyt słabe określenie. Wzorowo prowadzona kartoteka — to za mało!

Siostra Jopek ma w swoim zeszycie wszystkich: matki i dzieci, noworodki i te „oczekiwane". Siostra Jopek jest pielęgniarką i akuszerką, jest higienistką i propagandzistką.

Ma już przygotowaną salkę porodową i izbę dla położnych. Odwiedza szkoły i matki w domach. Ba, prowadzi nawet kursy dla sanitariuszek. Wyszkoliła ich już 11 z różnych wsi. Rezultatem tych kursów są ścieki przy drogach w każdej wsi, dzieci są czyste w tych wsiach i pogodne, spokojne kobiety, które w każdej chwili mają poradę u swojej „wsiowej" siostry.

Narzędzia i przybory, stoły i krzesła, papier i atrament wszystko — prywatna własność siostry Jopek.

I praca. Wytężona praca w różnych dziedzinach o każdej porze.

Za trzy miesiące pracy lekarz wręcza jej 1000 złotych. Przyjmuje z radością, bo „ostatnie buty sobie już zdarła".

Dostanie siostra więcej, to tylko a conto, niedługo będzie lepiej i wtedy wszyscy będziemy dobrze opłacani... ale siostra Jopek już nie słucha. Prowadzi nas do sąsiedniego budynku... bo komora dezynfekcyjna też musi być.

Obejrzeć musimy wszystko i dowiedzieć się też o wszystkim. W Goszczynie spędzamy najwięcej czasu.

Wsiadając do auta spostrzegam, że jakoś jaśniej się zrobiło. Czyżby słońce nad wieczorem w ten dżdżysty dzień? Nie słońca nie ma. To tylko dzielny lekarz powiatowy, siostra Jopek i mieszkańcy Redy z własnym „gospodarskim" sposobem.

„Irota".

Sadźmy drzewa i krzewy owocowe

Sześć lat rabunkowej i niszczycielskiej gospodarki okupanta, kilka srogich zim oraz działania wojenne spowodowały niemal całkowite wyniszczenie naszych sadów. Wskutek tego daje się obecnie odczuwać na rynku wielki brak owoców. Ceny ich są tak wysokie, że kupno owoców jest niedostępne dla ludzi pracy. Tymczasem nasze osłabione wojennym niedożywianiem organizmy potrzebują witamin. Sadźmy więc jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, agresty, porzeczki oraz inne drzewa i krzewy owocowe. Wykorzystajmy każdy najmniejszy ogródek i puste miejsce przed domem na dosadzenie drzewka owocowego. Niewielki trud i koszt opłaci się wielokrotnie! Obecnie jest pora sadzenia drzew i krzewów. Woj. gdańskie jest w tym szczęśliwym położeniu, że posiada w Pruszczu Gdańskim znaną szkółkę drzew i krzewów owocowych i ozdobnych, gdzie nabyć jeszcze można najrozmaitsze gatunki drzew i krzewów owocowych, dostosowanych do gleby i klimatu Wybrzeża. Szkółki stanowią własność państwową i są równocześnie ośrodkiem kształcenia nowych kadr ogrodników. Wykorzystajmy czas przedświąteczny i wzbogaćmy swą rodzinę w parę choćby drzew owocowych!

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne — za wyraz po zł 5. Poszukiwanie pracy po 3 zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerok. szpalty — po zł 10. Reklamowe — po zł14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu redakcyjnego — po zł 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej. Tłoczono w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym — — W-00893